

MIT: Słowacja straciła na euro, ponieważ w przeciwieństwie do złotego czy korony czeskiej, jej waluta nie mogła ulec deprecjacji.

Mitem, który upowszechnił się w ostatnich miesiącach jest to, że spadek eksportu i PKB Słowacji w 2009 r. jest skutkiem przyjęcia euro, co związane jest z brakiem możliwości deprecjacji słowackiej waluty w okresie kryzysu gospodarczego. W rezultacie, Słowacja miałaby stracić na wejściu do strefy euro. Zdaniem niektórych korona została wręcz wymieniona na euro po zbyt silnym kursie, co miałoby doprowadzić do zahamowania wzrostu gospodarczego na długie lata.

Przed wszystkim należy rozdzielić krótkookresowe skutki wprowadzenia euro na Słowacji od efektów długookresowych. W krótkim okresie osłabienie kursu mogłoby zwiększyć konkurencyjność cenową produktów słowackich i dzięki temu zwiększyć na nie popyt. Jednak przyjęcie euro jest decyzją na długie lata, dlatego analizując koszty i korzyści takiego kroku należy przede wszystkim brać pod uwagę skutki długookresowe. Badania przeprowadzone przez Narodowy Bank Słowacki wykazały, że wprowadzenie euro przyczyni się do wzrostu PKB w przeliczeniu na mieszkańca o 7-20% w horyzoncie około 20 lat.

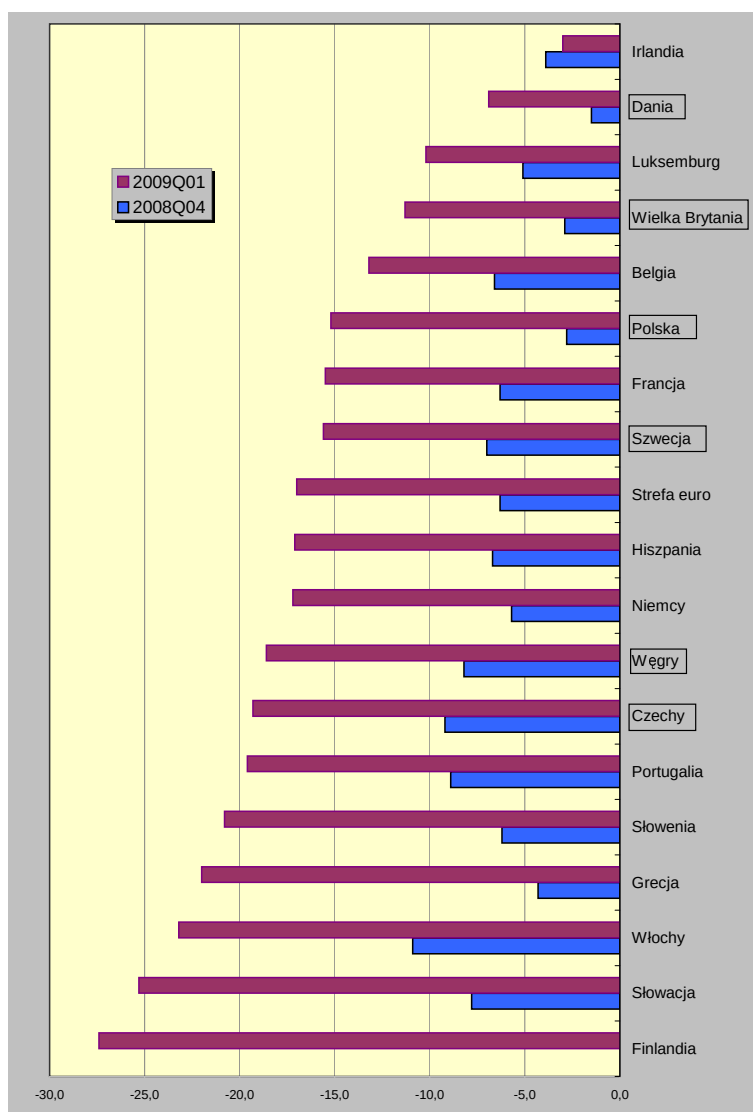
Nie należy jednak przeceniać krótkookresowego wpływu kursu walutowego (czy raczej braku możliwości jego zmiany) na spadek eksportu i PKB na Słowacji. W pierwszym kwartale 2009 r. spośród państw strefy euro Słowacja odnotowała rekordowy spadek eksportu (por. rysunek 1). Niewątpliwie osłabienie korony mogłoby częściowo złagodzić skutki spadku popytu na słowackie towary i usługi w strefie euro. Niemniej jednak, istotnym czynnikiem determinującym siłę oddziaływania światowego kryzysu na skalę recesji jest struktura gospodarki. Słowacja jest małą gospodarką silnie uzależnioną od eksportu, a dodatkowo specjalizującą się w produkcji towarów na które popyt spadł szczególnie drastycznie wskutek globalnego kryzysu gospodarczego, tj. maszyn i urządzeń transportowych, w tym przede wszystkim samochodów. Urządzenia transportowe i podzespoły do nich stanowią około 25% eksportu, w tym 15% to samochody osobowe, których 90% jest przeznaczonych na sprzedaż poza granicami kraju. Branża samochodowa na Słowacji wytwarza około 2% wartości dodanej oraz zatrudnia 1,5% słowackich pracowników (najwięcej w strefie euro po Niemczech). Nic więc dziwnego, że eksport słowacki w ostatnim okresie znacząco się zmniejszył. W państwach strefy euro, gdzie większe znaczenie ma np. branża chemiczna, w szczególności farmaceutyka oraz usługi IT (np. Irlandia) eksport okazał się znacznie bardziej odporny na zaburzenia w gospodarce światowej, pomimo braku możliwości deprecjacji waluty krajowej.

Dla porównania warto przyjrzeć się statystykom handlowym państw naszego regionu, które jeszcze nie przyjęły euro tj. Węgier i Czech. Spadek sprzedaży oferowanych przez nie towarów i usług pomimo silnej deprecjacji ich walut również okazał się bardzo głęboki (por. rysunek 1).

Równocześnie należy poważnie zastanowić się nad zasadnością stwierdzenia, że w kontekście trwającego kryzysu Polska jest w lepszej sytuacji niż Słowacja. Z jednej strony polskie przedsiębiorstwa zyskały na jakiś czas konkurencyjność cenową w handlu międzynarodowym, z drugiej jednak, historia opcji walutowych, która kilka miesięcy temu zdominowała pierwsze strony prasy gospodarczej, pokazuje, że drastyczne osłabienie kursu walutowego nawet dla eksporterów może okazać się drastyczne w skutkach. Badania prowadzone wśród przedsiębiorców (np. przez NBP) pokazują, że zmienność i

nieprzewidywalność kursu walutowego stanowi jedną z ważniejszych barier dla rozwoju przedsiębiorstw w Polsce. Ponadto, deprecjacja złotego przyczyniła się do gwałtownego wzrostu kosztów obsługi zadłużenia w walutach obcych, o czym dotkliwie przekonały się gospodarstwa domowe zadłużone w euro czy frankach.

Rysunek 1: Eksport dóbr i usług państw Unii Europejskiej (dynamika r/r)



Źródło: Eurostat.

Kolejnym mitem jest twierdzenie, jakoby wprowadzenie euro doprowadziło do nagłego zubożenia naszych południowych sąsiadów na skutek gwałtownego wzrostu cen, czego dowodem miałyby być tłumy

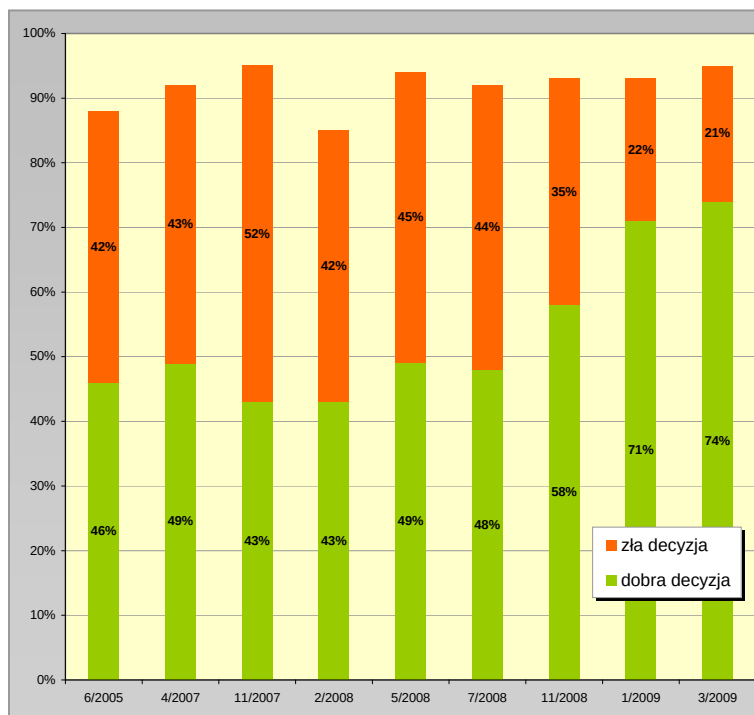
Słowaków przybywających na regularne zakupy w przygranicznych sklepach w Polsce i Czechach. Atrakcyjność cenowa polskich sklepów nie wynika bynajmniej z efektów cenowych wprowadzenia euro na Słowacji, czyli zawyżania cen przez sprzedawców w okresie wymiany waluty. Zarówno ceny jak i płace zostały przeliczone według tego samego kursu korony względem euro, zatem siła nabywcza dochodów Słowaków nie zmieniła się na skutek wprowadzenia wspólnej waluty. Nad prawidłowym przeliczeniem cen, płac, emerytur, wartości kredytów itd. czuwały krajowe ministerstwa, inspekcja handlowa oraz organizacje konsumenckie. Według obliczeń Narodowego Banku Słowacji euro miało znikomy wpływ na ceny, rzędu 0,12 pkt proc., tymczasem całkowita inflacja w styczniu 2009 r. wyniosła na Słowacji 2,7% (wobec 3,7% w Polsce). Co więcej, badania dotyczące struktury zmian cen pokazują, że w okresie wymiany korony na wspólną walutę ceny zmieniały się podobnie, jak w przeszłości – na przełomie 2008 r. i 2009 r. mniej więcej ten sam odsetek cen uległ podniesieniu, co w poprzednich miesiącach.

Opłacalność zakupów w krajach ościennych wynika natomiast z przejściowych zmian kursu walutowego. W tym kontekście warto przypomnieć sobie sytuację, jaka miała miejsce w minionym roku, gdy wartość dolara względem złotego była niska, a w rezultacie wiele osób dokonywało zakupów internetowych w USA, ponieważ te były stosunkowo tanie w porównaniu do zakupów w Polsce. Sytuacja ta uległa zmianie, ponieważ złoty znacząco stracił na wartości i zakupy za granicą nie są już tak opłacalne. Podobnie teraz, na skutek deprecjacji walut Polski i Czech względem euro, kurs wymiany jest korzystny dla Słowaków, co skłania ich do podróżowania na zakupy za granicę. Sytuacja taka jest jednak przejściowa. Wraz z poprawą koniunktury w Polsce i w pozostałych państwach UE, kurs złotego prawdopodobnie znów zacznie się umacniać, co spowoduje, że różnice w cenach pomiędzy Polską i Słowacją ulegną znacznemu zmniejszeniu do poziomu sprzed kryzysu, a więc również okaże się efektem krótkookresowym.

Prognozy wiodących instytutów badawczych sugerują, że już w przyszłym roku tempo wzrostu handlu Słowacji z zagranicą, jak i PKB osiągną dodatnie wartości (według Komisji Europejskiej odpowiednio 2,6% i 1,9% r/r). Sam kryzys kiedyś minie, a waluty Polski, Czech i Węgier na powrót zaczną się umacniać w stosunku do euro. Tym samym utracimy tymczasową przewagę cenową nad państwami posługującymi się wspólną walutą, a w szczególności Słowacją. Wówczas kluczową kwestią stanie się to, który kraj dysponuje lepszymi warunkami dla dalszego wzrostu i nadrabiania zaległości rozwojowych w stosunku do bogatszych państw Europy Zachodniej. Słowacja, dzięki integracji walutowej i przeprowadzeniu ważnych reform gospodarczych, będzie znajdowała się pod tym względem w korzystniejszej sytuacji.

Co ważne, sami Słowacy pozytywnie oceniają decyzję o wprowadzeniu euro w ich kraju. Jak pokazuje rysunek 2, kryzys finansowy przyczynił się do wzrostu poparcia dla wspólnej waluty na Słowacji, jako czynnika chroniącego gospodarkę przed destabilizującym wpływem zaburzeń na rynkach finansowych.

Rysunek 2: Opinia obywateli Słowacji na temat wprowadzenia euro w ich kraju



Źródło: Agencja Focus (Słowacja).